Rok 45. Kraków, dnia 15. stycznia 1912. Nr. 2.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 45.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 2.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

W. KAPERA
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XX. Emerytów.
poleca:
Obuwie nieprzemakalne **własnego wyrobu**
do polowania i dla turystów
z juchtów angielskich i skóry bawolej, prawdziwie nieprzemakalne, **za które się ręczy.**

Przybory **do szycia, haftu** i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki,** portfele i papierośnice. **Łańcuszki** i **sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery** i **kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki,** perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. **Pończochy** i skarpetki. **Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. Paciorki, kamyki i perełki do naszywania. Oczy sztuczne. Dewocye. Herbata. ◻ **Zabawki, gry** towarzyskie i **sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.

Telefon Nr. 1428.

Płyty, Płyny, Papiery, Przybory, Przyrządy fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa Kodak, Goerz, Lumiere, Jougla et cet.) — Po najtańszych cenach. — W największym wyborze.

Cennik bezpłatnie.

Warszawski skład przyborów fotograficznych

Kraków, ulica Szewska L. 2.

BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE
POLECA:
SWOJE DOBOROWE PIWA.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i Gotowej Konfekcyi
oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez tośż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

„Hotel Narodowy“
Kraków, ul. Poselska l. 22.

po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i na piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne. korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Kor. wzwyż.

JAKÓB BETTER
W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 24, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO
budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

PATHÉFON

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek.
Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Koron 2·50 i 4·50.
Pieśni ludowe, narodowe. Obfte źródło dochodów dla Czytelń, Kółek i Gospod.
Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger
KRAKÓW, SZEWSKA 22. Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.

WINCENTY SATALECKI
pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
Fabryka parowa wyrobów masarskich
w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe. **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr.	Nr. 1. kolor czerwony złoty	
— „ 75 „ „ 62½ „		
1 „ 20 „ „ 125 „	Nr. 2. kolor fiołkowy złoty	
— „ 65 „ „ 62½ „		

poleca

A. Hawełka w Krakowie
c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze ½ Kr. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

PERFUMY, MYDŁA

Pudry, Kremy i wszelkie Artykuły toaletowe i kosmetyczne ogłaszane w pismach fachowych krajowych i zagran.

Nowość! **„PNEUMO“** Nowość!
aparaty do masażu twarzy, polecone przez **Dra LUSTRA**, specyalistę kosmetyki lekarskiej.

:: KALOSZE ::



oryginalne rosyjskie i amerykańskie — w największym wyborze.

BILE z prawdziwej kości słoniowej i z masy imitujące kość słoniową.

Kije, Kręgielki i wszelkie inne przybory bilardowe. Szachy, Warcaby, Sztony, Domina, Karty etc.

OLIWA krajowa do różnych maszyn.

LATARKI STAJENNE.

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne.

WAŁECZKI, KIT i GIPS do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna — polecają

REIM i S-ka
Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego
plac Szczepański L. 2

Dom własny. Telefon 331.

Franciszek Martin
Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

poleca

Bieliznę damską i męską
jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Rok 45. Kraków, dnia 15. Stycznia 1912. Nr. 2.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

MY i MOSKALE.

Moskiewskie ciągle rosną apetyty
Na ławach Dumy, jak i poza Dumą
Chełmszczyzny kęsem żaden z nich nie syty
Pragnie się cieszyć większą żeru sumą,
Żarłoczne oczy zwracają ku Persyi,
Jakgdyby dziś już płynęła tam Wisła
Nęci ich również, jeśli wierzyć wersyi,
Mongolia, od Chin dzisiaj niezawisła.

Innym nie trzeba było słów tysięcy
Nie trzeba było myśli długo sączyć,
Prosto i krótko chcą, ni mniej, ni więcej,
Tylko Galicyę do Rosyi przyłączyć.
Z ogniem błagają więc wojskowe władze
I dyplomacyę wzywają do czynów,
Aby dać ujście państwowej powadze,
Z „jarzma polskiego“ uwolnić Rusinów.

Samorząd w Dumie prawnie nam przyznany,
Chór sprawozdawców tak przynajmniej śpiewa,
Ale skurczony, zgięty, połamany,
I z poprawkami imć. Aleksiejewa.
Ciekawym przytem jest chwili obrazem
Fakt, który w sercach naszych gorycz nieci,
Z Aleksiejewem głosowali razem
Ex-przyjaciele Polaków-kadeci.

Rok stary w grudniu doszedł swego kresu,
W bezmiernym czasu pogrążył się mroku,
Lecz niema celu, ani interesu,
Ażeby robić bilans tego roku.
Czy w Nowym Roku cokolwiek się zyska,
Kto wie?... Niech żywi nie tracą nadziei,
Choć na rok nowy, już wróżka paryska,
Strasznie nam czarne przepowiednie klei.

Centralny Bank **Ústřední Banka**
Czeskich Kas oszczędności — Českých Spořitelen
FILIA W KRAKOWIE
Wchód od ulicy św. Jana L. 1.
WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115,000.000.
Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4% do 4½%

Kasa i Kantor wymiany
otwarte są przez cały dzień
od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór
bez przerwy.

Każdy z P. T. Prenumeratorów, kto nadeśle całoroczną prenumeratę na „DJABŁA“ w kwocie ośm Koron wprost do Administracyi, Kraków ul. Niecała 4, otrzyma bezpłatnie

Wielki illustrowany Kalendarz Djabła na rok 1912.

Szkoda!

Przeszły święta — ja je chwalę,
Bo niech każdy to pamięta,
Że prócz złych stron, jak obżarstwo,
Mają dobre strony święta.

Przed świętami bowiem ginie
Wada brudu tak obrzydła
I kto może, to się kąpie,
Nie żałując wody, mydła.

Że chwalebne to i dobre
Wyznać muszę duszą całą,
Ale... świąt tych uroczystych
Jaka szkoda, że tak mało.

Ba i druga jeszcze szkoda,
Którą również wyznać muszę:
Czemu kąpiesz tylko ciało,
A nie brudne nasze dusze?

Ot naprzykład myślę sobie,
Czy dożyjem takiej chwili,
By posłowie nasi z dusz swych
Czarno-żółte plamy zmyli.

Nieomylne przepowiednie na rok 1912.

Jeśli choć jedna z tych przepowiedni zawiedzie, niżej niepodpisany wypłaci 1,000.000 K. kary.

R. 1912 — będzie liczył bezwarunkowo 366 dni.

R. 1912 — nie przeszkodzi rozwijaniu się narodowości polskiej we wszystkich trzech zaborach; każda rodzina będzie miała niezaprzeczone i niewzruszone prawo, przysporzyć społeczeństwu jednego potomka płci męskiej lub żeńskiej, przyczem wybór płci pozostawia się stronom interesowanym. Nadprodukcya (dwojaczki, trojaczki itd.) nie pociągnie za sobą odpowiedzialności karnej, o ile nie będzie wynikiem świadomego działania.

R. 1912 — uzna słuszne prawa kobiety, nie wzbroni jej stawania się matką, ilekroć tego zapragnie, lecz uważając za rzecz przedwczesną wkładanie „culotty“ jako odzieży zwierzchniej, zezwoli na posługiwanie się nimi pod spodem.

R. 1912 — uzna potrzebę najszerszej demokratyzacyi zwłaszcza wielkiej i średniej własności ziemskiej i w tym celu ułatwi wystawianie majątków na licytacyę.

R. 1912 — nie wniesie żadnych ograniczeń w sferę używania języka polskiego. Przeciwnie w tym roku będzie wolno tym językiem zwilżać nie wyłącznie marki pocztowe, lecz nawet i stemplowe.

R. 1912 — popierać będzie sztuki piękne i okazałe bez różnicy wyznania, narodowości, cery i charakteru.

R. 1912 — dołoży usiłowań, aby przyzwyczaić ludzi do oszczędności i do zadawalania się byle czem, podnosząc ceny artykułów pierwszej potrzeby.

R. 1912 — pozostawi chwilowo wszystkie 5 części świata na poprzedniem miejscu.

Berlińska choroba.

Nowa choroba powstała w Berlinie,
Nie można nawet dociec „kto ją rodzi“,
Dumają nad tem największe powagi;
Nawet Wilusia mocno to obchodzi,
Bo „dyabeł nie śpi“, a nuż to choroba
W podróży Poczdam sobie upodoba.

Co medycyna z czasem o niej powie,
Przewidzieć trudno, kto wie jednak, [czy to
Nie jest „trucizna przeciwko etyce“,
Której rząd wydał porcyę tak sowitą
I dziś, za danym od góry przykładem,
Truje się Prusak własnym swoim jadem.

Ostrzegamy szanowne pp. feministki przed nową sztuczką stylistyszną, nowym „kruczkiem“, jaki uchwaliła krakowska komisya zmiany ordynacyi wyborczej. Postanowiła ona, że prawo wyboru będą miały kobiety, „które w dniu wyborów skończyły trzydziesty rok życia“. Pomijając już niegrzeczność zaglądania do metryk, zwracamy uwagę, że jeżeli będą wybory odbywały się np. 19 kwietnia 1915 r., to tylko te kobiety, które się urodziły 19 kwietnia 1885, będą mogły iść do urny — a takich w Krakowie będzie co najwyżej 5 do 6.

Poseł Milewski na kwestyonaryusz życzeń noworocznych dla kraju, rozpisany przez *Gazetę Narodową*, oświadczył ze smutkiem, że „myślimy o *poziomych interesach własnych*, klasy, warstwy, *partyi*, zawodu“, a wobec tego uważa za *główna potrzebę* „krzewienie świadomości narodowej, miłości ojczyzny, wiary w ojczyznę“...

Nic dziwnego, że w kilka dni później, wysoka szlachta ziemi krakowkiej, pod przewodnictwem znanego aż nadto w całej Polsce patryoty, hr. Antoniego Wodzickiego, zmusiła posła Milewskiego do złożenia mandatu, ponieważ poglądy jego nie zgadzają się z poglądami wyborców.

Poseł Götz-Okocimski na tem samem zebraniu szlachty, oświadczył, że „niema ofiary, którejby nie należało ponieść na to, by lud nasz utrzymać w najbliższym, najserdeczniejszym związku z duchowieństwem“.

Dlatego to, jak widzimy, konserwatyści walczyli przy ostatnich wyborach przeciw kandydaturom księży — złożyli ich na ofiarę.

Największa rozbieżność zapatrywań, okazała się między p. Milewskim, a p. Jaworskim.

Poseł Jaworski mówił: „Polityka jestto dążenie do władzy i dążenie do utrzymania tej władzy“.

Poseł Milewski zaś odpowiedział: „Definicyę tę uważam za błędną naukowo, a przytem złą i niebezpieczną — *a contrario* przestawałby być politykiem, kto się zrzeka władzy. Gdyby społeczeństwo tak zaczęło pojmować politykę, gdyby zapanowała idea, że *polityka to przedsiębiorstwo, organizacya interesów*, to zeszlibyśmy na drogę niebezpieczną... Padło nawet wyrażenie o identyczności naszych interesów z państwowymi, że nie mamy polityki robić bez państwa. To są idee, na które zasadniczo się nie godzę i których dawniej nie było w teoryach konserwatystów zachodnich“...

Z tego widzimy

a) że p. Milewski prawdopodobnie nigdy nie będzie ministrem, bo jest złym politykiem;

b) że p. Jaworski, jako dobry polityk, zostać ministrem może;

c) że słabym politykiem jest JE. Bobrzyński, bo 30 lat czekał, zanim doszedł do władzy i zawdzięcza to jedynie tragicznej śmierci śp. Potockiego;

d) że najlepszym z polskich polityków jest JE. Długosz, bo w kilka miesięcy po otrzymaniu mandatu, nikomu nieznany, bez żadnej politycznej przeszłości, zasiadł na fotelu ministra.

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B
(obok głównej trafiki) :: :: (obok głównej trafiki)

POLECA:

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, **Torebki**, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, **Żakiety włóczkowe**, Pończochy, Parasole. **Przybory do szycia. (Ceny nizkie. Towar doborowy).**

Króliki.

Powiedział niegdyś hakatysta dziki,
Że się Polacy mnożą jak króliki,
Więc by powstrzymać objawy „nie-
[zdrowe“
Kuł wciąż przeciw nam prawa wyją-
[tkowe.

I jest już skutek, bo los miłosierny
Zlał swoją łaskę na Hohenzollerny:
W ciągu lat czterech Kronprinzowa miła
Czterech Wilowi wnuków porodziła.

Różnica jednak jest nie byle jaka,
Bo praca czeka królika-Polaka,
A zaś króliki Wilusiowej rasy
Będą z państwowej żywiły się kasy.

Przytem, co gorsze, taki królik-golec
Węszy, gdzie jaki opróżni się stolec;
Stąd trwoga słuszna, że z pruskiego ula
Niejeden królik wyrośnie na... króla.

Strzeżcie się ludy, póki jeszcze pora,
Nim was opadnie tych żarłoków sfora —
Wydajcie prawo międzynarodowe,
By płodność Wilów, skrócić o połowę.

Prof. Kazimierz Morawski znalazł radę na wywłaszczenie w Prusiech i na oderwanie Chełmszczyzny. Radą tą: popierać JE. Bobrzyńskiego i wogóle każdego namiestnika i ministra (z wyjątkiem, gdyby znów kiedy ministrem został Głąbiński).

Kto nie wierzy, niech sobie przeczyta mowę tego „polityka“ na zebraniu p. Milewskiego.

Był sobie Kazio.

Był sobie Kazio, dobra, zacna dusza,
Ze Rzymianami, Grekami się pieścił,
Pisywał wiersze, kochał *Alma Mater*
Jakto w niej było pięknie światu wieścił...
Miłej ojczyźnie zawsze wiernie służył,
Chociaż karmazyn nie był nigdy dumny...
Więc bez wyjątku było o nim zdanie:
Człowiek to dobry, zdolny i rozumny.

Lecz mu na starość strzeliło do głowy
Na polityczne puścić się bajory,
By szarlatanom sprytnym, lecz bez-
[dusznym,
Z panią Karyerą ułatwiać umowy.
I choć to czyni pewno w dobrej wierze,
Ze smutkiem patrzym na zwrot taki
[dziwny
I bez wyjątku prawie mówim o nim:
Człowiek to dobry, zdolny, lecz... na-
[iwny.

Kandydatom na dziennikarzy, pragnącym nabyć wspaniałego stylu i czystości języka, polecamy wczytywanie się w zapiski polityczne *Czasu*.

W nrze 7 tego dziennika, rozmawia były w. wezyr Kiamil-basza ze „znajomym“ redakcyi (bodaj pies płakał, jeśli to prawda!). Zapewnił on „znajomego“ redakcyi, że wojna turecko-włoska zakończy się wtedy dopiero, kiedy padnie ostatni żołnierz turecki, (no, no, no!) co jednocześnie nie przeszkadza twierdzić „znajomemu“, że „trudność pokoju“ (prawdopodobnie trudność *zawarcia* pokoju) polega tylko na znalezieniu formuły, któraby pogodziła godność Turcyi z dekretem włoskim, przyłączającym Trypolitanię. „Dotknięcie się Dardanelli byłoby ze strony Włoch *wdepnięciem* (!) w kocioł zaczarowany polityki europejskiej“, bo „*rozchodziłoby się* (zapewne: szłoby, chodziłoby) o handlowe i polityczne interesy Europy“. Czytamy dalej o włoskiej *zachłanności* (rusycyzm), że Beduini czekają *najezdcę* (zapewne miało być: najezdcy) itd. itd.

Młodzi dziennikarze, czytajcie i kształćcie się.

Z przedostatniego nru *Tygodnika illustrowanego* dowiadujemy się, że Ojciec św. przelał swe prawo nominowania kardynałów na redakcyę tego pisma. Na początek podniosła redakcya *Tygodnika* do stopnia kardynalskiego księcia biskupa krakowskiego, ks. Sapiehę i dała trzy illustracye przedstawiające sceny z życia tego „kardynała“. Nie jestto przypadkowa omyłka, bo pod każdą ryciną jest podpis, mówiący o „kardynale“ Sapiesze.

To dobrowolne przelanie praw przez Ojca św. na redakcyę *Tygodnika*, jest tem dziwniejsze, że do redakcyi tego pisma należą wyłącznie ewangelicy.

Gdy Puryszkiewicz dowiedział się z *Now. Wremia*, iż p. Milewski „potępia“ opozycyjne zachowanie się Polaków w sprawie chełmskiej, miał zawołać:

— Przeszedł mnie! Tego *nawet jabym* nigdy nie potrafił wymyśleć!

Dwie „Portugalie“.

Mama: Wstydź się Władziu! Czy widziałeś, żeby kto tak, jak ty, chodził w podartej portugalii?

Władzio: E... Mamo, ex-kró! Manuel chodzi po Londynie całkiem bez „Portugalii“ i nie wstydzi się.

Mądrość Kadego.

Sądzić sprawy zasiadł Kady
Wśród ogrodu wonnych cieni,
Przed nim stał przestępca blady
I dwaj przezeń pokrzywdzeni.
. . . .
— O Effendi! — jeden rzecze —
Niech twa mądrość i powaga
Krzywdę moją weźmie w pieczę,
Krzywdziciela niech osmaga...
Przed godziną, gdym jak codzień
Dojną krowę szedł paść w rowie,
Ten obecny tutaj zbrodzień
Róg ukręcił biednej krowie!
. . . .
— Wielki Kady — rzecze drugi —
Co mądrości chadzasz drogą,
Osądź krzywdę twego sługi,
Krzywdziciela ukarz srogo!
Mam ja żonę, cud piękności,
Szedłem z nią w meczetu stronę,
Łotr ten nadbiegł w wielkim pędzie
I z nóg zwalił moją żonę...
Z bólu jestem, gdyby we śnie,
Żona leży tam w meczecie,
Bo w momencie tym zawcześnie
Na świat martwe przyszło dziecię...
. . . .
Wtedy tak rzekł oskarżony:
— Rzecz opowiem od początku.
Nie mam krowy, dzieci, żony,
Tylko turkus ten w majątku...
Gdym go znalazł u złotnika...
Wnet uczułem w sercu trwogę;
Pomyślałem: — Skradnie złodziej,
Albo jeszcze zgubić mogę...
Patrzę — gonią mnie sąsiady...
I złotnika słyszę wycie...
A więc biegłem tobie Kady,
Złożyć turkus w depozycie...
Biegłem tutaj pełen lęku...
Krowa stała w poprzek drogi,
Róg pozostał w moim ręku
Gdym usuwał krowę z drogi...
Biegłem dalej... Pogoń wzrasta...
Groźne krzyki słychać wszędzie.
Drogę zaszła mi niewiasta...
Przewróciłem ją w rozpędzie...
. . . .
Schował w turban turkus Kady,
Sprawę sądzi i rozważa,
Jak koranu chcą zasady
Rzecze srogo do zbrodniarza:
— Do swej stajni weźmiesz zwierzę,
Któreś tak oszpecił sprośnie
A właściciel je odbierze,
Gdy mu nowy róg odrośnie.
I kobiety tej mężowi
Wynagrodzisz wszystkie straty.
Skoro Allah ją uzdrowi
Weźmiesz ją do swej chaty,
Pomnij, by nie miała biedy,
Niech jej życie spływa gładko,
Zwrócisz ją mężowi wtedy,
Gdy zostanie znowu matką.
. . . .
Skończył Kady, a wet za wet
Wnet oniemi wszystkie wargi...
Umknął złotnik, który nawet
Nie podawał wcale skargi...

Zakład pogrzebowy odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**
Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. ▫ **pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficyała policyi**
urządza **pogrzeby** do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacye itp
CENY UMIARKOWANE. ▫ ▫ ▫ ▫ ▫ **CENY UMIARKOWANE**

Karol Jarosz przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329

poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań:**

Fabryczny Skład płócien, bielizny damskiej, bielizny pościelowej i bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i t. p. Trykoty damskie niciane, wełniane i jedwabne. — Przyjmuje zamówienia na kompletne wyprawy ślubne

Karol Jarosz, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze żałobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuzkie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.



O du mein Oesterreich!

Wiadomości lwowskie.

Przygnębienie wśród karawaniarzy: Na wiadomość o aresztowaniu „śmierci“ we Lwowie, w sferach karawaniarskich zapanowało łatwo zrozumiałe przygnębienie. Sądzono początkowo, że może lekarze ogłosili bezrobocie, pokazało się jednak, że była to śmierć ze szopki, która wyrabiała „szopki“ po mieście i za to powędrowała pod telegraf.

W salonach pana wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej odbył się obiad uroczysty, jako w pierwszą rocznicę kradzieży ośmnastu par historycznych spodni z fabryk wiedeńskich. W podniosłym toaście, przyjętym z ogromnym entuzyazmem, oświadczył pan Dembowski, że spodnie te przeznaczył był do rozdzielenia pomiędzy galicyjskie nauczycielstwo, w wykonaniu zamiaru przeszkodził jednak złodziej niecnota, nie jego więc wina, że biedni nauczyciele przeważnie chodzą bez... kapeluszy.

Gospodarka miejska: Za przykładem Krakowa i Lwów rozpoczął racyonalną gospodarkę finansową, czytamy bowiem w „Słowie Polskiem“, że w grudniu 1911 roku odnowiono tylko... trzy tysiące weksli na sumę coś około trzech okrąglutkich milioników. Są to wszystko krótkoterminowe pożyczki, mające być pokrytemi z długoterminowej, niebawem zaciągnąć się mającej.

Stan zdrowia pana prezydenta Neumanna, który nabawił się w Krakowie niestrawności po biesiadach „kanałowych“, jest już zupełnie dobry. Dzięki dobroczynnej działalności olejku rycynowego groźne przypadłości ustąpiły, wobec czego zaniechano wydawania dalszych biuletynów.

Loterya Powszechnej Wystawy Sztuki z r. 1910 gdzieś zaginęła, rozpisano za nią listy gończe. Prawdopodobnie dowiemy się o niej tyle, co o mordercach śp. Sienickiej w Krakowie.

Sejm a kabarety: Wobec rozpoczynającej się sesyi sejmowej, w czasie której popisywać się będzie orkiestra i chóry ukraińskich obstrukcyonistów, frekwencya w kabaretach zmniejsza się z dnia na dzień. Moskalofile przyrzekli także cały szereg gościnnych występów.

Szpiegostwo: I tutejsza policya, podobnie, jak krakowska, ma ciągle do czynienia z plagą szpiegowską. Przedstawiciele sąsiedniego mocarstwa tak pokochali Galicyę, że poprostu aż się roi od nich. Ruble z każdym dniem zyskują coraz bardziej na wartości, Ukraińcy przedkładają natomiast pruskie marki, które, choć dotąd niema kanału, płyną wcale obficie.

Monolog radcy miejskiego ze Lwowa.

— Hm! Szczęśliwi ci koledzy z Krakowa. Choć narzekają tam na biedę i na ciągły deficyt, przy każdej sposobności bibka w Starym Teatrze. Przyjedzie minister — piją, zwali się muzeum — piją, zaczynają kanały — piją, konferencya z przedstawicielami Podgórza — piją!... Nie tak, jak u nas, tu rzadko tylko może się człowiek najeść i napić „za bezdurno!...“ Głupie te Podgórzany, że się nie chcą łączyć! Przynajmniej będą jeść i pić za darmo! Choć znów powiadają niektórzy, że mają racyę, czyniąc obstrukcyę, bo Leo obiecuje teraz złote góry, a gdy będzie miał już Podgórze w kieszeni, pokaże im taką samą figę, jak innym gminom przyłączonym. Dziś nie można wierzyć nikomu na słowo, trzeba żądać realnego zabezpieczenia, choćby nawet na hipotece Bonarki, lub gruntów pofortyfikacyjnych!...

Do wyboru.

Córka dentysty (której ojciec niespodzianie powraca do domu, wystraszona, do swego wielbiciela): Dla Boga! Ojciec wraca! Jestem zgubiona!... Zmiłuj się pan, albo proś go o mą rękę, albo każ sobie wyrwać kilka zębów!...

Konkurs.

W myśl rozporządzenia Magistratu i obwieszczenia z dnia 2-go grudnia L. 88.273 rozpisano licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo obsługi 28 wychodków publicznych miejskich w Krakowie na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1912.

Koniecznym warunkiem otrzymania dzierżawy: prawomyślność polityczna (członkowie Klubu demokratycznego i Koła mieszczańskiego mają bezwarunkowo pierwszeństwo), oraz pisemne zobowiązanie się, iż w lokalach dzierżawionych podawać się będzie „do wiadomego użytku“ tylko papier z lojalnych pism, np. „Nowej Reformy“, „Gazety Poniedziałkowej“, lub „Głosu Mieszczańskiego“.

Z przepowiedni pani de Thèbes.

Mięso potanieje — w Argentynie.

Parlament zabierze się do wydatnej pracy — w Chinach.

Kwestya polsko-ruska w Galicyi — nie doczeka się zmiany.

Kanały staną się rzeczywistością — na Marsie.

Ziemniaki miejskie — zakwitną.

Mleko w miejskiej mleczarni — będzie tańsze, ale dopiero za kilkanaście lat, gdy się zwrócą koszta urządzenia i komisyi.

Prezydent Leo — powróci na łono konserwy, ale dopiero po nominacyi na ministra wojny, marynarki, skarbu, sprawiedliwości, robót publicznych, lub choćby tylko tramwaju.

Pan Feliks Jasieński — nie nazwie ani jednego artysty mydlarzem, lub profanem, nie mającym nawet pojęcia o sztuce.

Pani Bujwidowa — wejdzie do Rady rozszerzonego Krakowa (ale jeszcze nie w tym roku).

Namiestnik Bobrzyński — wstąpi do narodowej demokracyi.

Cesarz Wilhelm — zamilknie, rolę jego obejmie syn, Fryderyk Wilhelm.

Podatki — będą stanowczo większe, mimo to deficytem zamknie się każdy budżet.

Katechizm pruskiego dziecka.

— Kto ty jesteś?
— Prusak mały!
— Jaki herb twój?
— Talar biały!
— Gdzie ty mieszkasz!
— W państwie pięści!
Gdzie Herr Junker
Szablą chrzęści!
— Czem ta ziemia!
— Mą miłością!
— A zdobyta?
— Zdrad podłością!
— Lecz ją kochasz?
— Kocham szczerze!
— A w co wierzysz?
— W pięść swą wierzę!

Ciekawy.

— Ile też kosztują twoje nowe trzewiki?

— Nie wiem! Nie mam zwyczaju płacić!

— W takim razie powiedz mi, o jaką sumę szewc ci się naprzykrza...

Na Karnawał
Najpiękniejsze
: Nowości dla Pań :
poleca
Józef Pietsch
:: Nowo otworzony Magazyn ::
towarów bławatnych i płócien
Kraków, ul. Szewska L. 2.

Nowe przepisy językowe.

Według najnowszego rozporządzenia rządu pruskiego, w krajach, podległych berłu Hohenzollernów, wolno używać języka polskiego:

w sądzie — do trzymania za zębami,
na kolei — do rozmowy ze samym sobą,
w szkole — przy jedzeniu bułki na drugie śniadanie,
na poczcie — do nalepiania marek,
przy ubieganiu się o posady rządowe — do oblizywania się,
wogóle — do milczenia.

Przy egzaminie.

Profesor: Czego trzeba do sporządzenia testamentu?

Kandydat: Nieboszczyka, a głównie pieniędzy.

Monolog gołego.

...Wszyscy mi na Nowy Rok życzyli różnych rzeczy. Ciekawym jednak, który mi mógł pożyczyć sto koron?

Wystarczy!

Wpadł raz na mnie z wielkim krzykiem:
„Nie chciałbym być Finlandczykiem!“
Ja mu na to, gdy wciąż warczy:
„Być Polakiem, też wystarczy!“

Przysłowia w życiu.

Koniec wieńczy dzieło... rzekł do siebie pan Maciej, przyglądając się w lustrze swemu *czerwonemu* nosowi!.. I ktoby to powiedział, że można się tego nabawić *z zieleniaka!...*

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada, rzekł do siebie dyrektor miejskiego budownictwa, potykając się na rozkopanym asfalcie w ulicy Kolejowej.

Bliższa koszula ciała, niż surdut, rzekł do siebie złodziej, włamując się do składu bielizny.

Nie wszystko złoto, co się świeci, rzekł literat, patrząc na rękawy i spodnie swego kolegi zawodowego.

Lepszy rydz, jak nic, rzekł do siebie hrabia Tonio.

Każda liszka swój ogon chwali, rzekł recenzent Nowin „Stabur“, pisząc sprawozdanie o koncercie p. Stanisława Bursy.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny, rzekł pan Kalasanty, prowadząc od ołtarza swą magnifikę.

Kochający siostrzeniec.

— Kiedy ciocia znowu zachoruje?

— A dlaczego mnie o to pytasz?

— Bo mi bardzo potrzeba pudełek z pigułek... Nie mam gdzie chować marek.

Łagodząca okoliczność.

Adwokat: Zabiłeś czworo ludzi i żądasz, bym wynalazł jakąś okoliczność łagodzącą... Cóż ja powiem przysięgłym?...

Oskarżony: Może pan mecenas przecież powiedzieć, że mogłem zabić pięcioro lub sześcioro, a zabiłem tylko czworo!

Służąca w XX. wieku.

— Bój się Boga i ty znosisz wszystkie grymasy służącej?

— Cóż robić mój kochany! Ona jest już u nas prawie dwa miesiące w obowiązku!...

Znawca.

Sędzia: Kradzież z włamaniem, tak jak ją podsądny podaje, jest absolutnie niemożliwą do wykonania!

Oskarżony: E... co się tam pan sędzia zna na tem!...

W salonie.

— Wie pani, „Pamiętniki“ Paska będą przełożone na język francuski!

— Pamiętniki Paska?... Zapomniałam, kto to napisał... Czy nie Orzeszkowa?... A może Rodziewiczówna?...

A to kłopot!

— A mówiłem ci, ostrzegałem, przedkładałem: Nie żeń stary z młodą! A teraz co?... Żona uciekła z gachem, a ty zostałeś z rogami.

— E... Rogi to głupstwo!... Jak ona mogła jednak uciekać z Ignacym! Pozbawiła mnie stałego partnera w taroka...

Zakochany profesor.

— Więc pan mnie kocha naprawdę, panie Ignacy?

— Ach, droga pani! Już od miesiąca każę wszystkim mym uczniom odmieniać tylko pani imię!...

Pechowne.

— To pech dopiero! Lekarz kazał mi jeść tylko jarzyny, a tu one nagle, jakby na złość, podrożały!...

Kronika krakowska.

(Ważny tydzień. — O bankietach miejskich słów ki koro. — Rezerwa p. prezydenta. — Kopanie kanału. — Czego od niego żądamy. — Delegacya na konsekracyę ks. Sapiehy. — Konferencya o Podgórze. — Co z tego wynikło. — Pęknięcie rury. — Sejm. — Rozłam w konserwie).

Ubiegły tydzień zapisał się ważnemi głoskami w dziejach rozszerzonego m. Krakowa, pan prezydent, który cierpiał na polityczne zakatarzenie, połączone z chełmską gorączką, przyszedł zupełnie do siebie, zwłaszcza, że zbliżał się termin ważnej dla Krakowa konferencyi z przedstawicielami Podgórza i powiatu wielickiego. Przybyło nadto kilku dygnitarzy aż ze samego Lwowa, wobec tego parada była jak się patrzy i wyżerka gratisowa w Starym Teatrze też, bo bez tego żadna obecnie uroczystość się nie obejdzie.

Wobec tego zrodził się nawet w głowie pewnego ekonomisty projekt, aby bankiety miejskie urządzać za publicznymi biletami wstępu dla ciekawych. Niech naród widzi na własne oczy, jak panowie radcy i ich goście zażerają się za jego pieniądze i niech się z tego cieszy. Opłatę (a mogłoby się pobierać ceny przedstawień operowych wraz z gminnym dodatkiem) przelałoby się do któregoś z miejskich funduszów, gdyż wszystkie okazują ogromną niedomykalność, nazywaną powszechnie deficytem. Ręczę, że galerya byłaby zawsze pełną, radcy jedliby stosunkowo mniej, widząc skierowane na siebie oczy i wszyscy wyszliby na tem dobrze.

Wracając się jednak myślą jeszcze do ubiegłego roku, muszę bodaj jednym palcem zawadzić o otwarcie roboty kanałowej w Brzeźnicy, na którem był obecny cały urzędowy Kraków, ale bez pana prezydenta, który nie pojechał z tego powodu, iż *primo* miał katar, *secundo* bał się, by mu nie kazano kopać, a *tertio* nie lubi pokazywać się w towarzystwie młodszych od siebie wiekiem i doświadczeniem ministrów. Gdy ongiś ekscellencya Głąbiński był w Krakowie, pan Leo zachował ścisłe incognito i nie wystawił nawet nosa z Bonarki.

Roboty poświęcono mimo to i podobno już nawet zaczęto, gdyż zaraz

LEON GRABOWSKI
W KRAKOWIE
Magazyn konfekcyi damskiej
PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.
Magazyn sukien męskich
(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561.

na drugi dzień coś około stu robotników musiało równać te dziury, które panowie porobili. Zanim jednak będziemy mogli łowić śledzie w kanale, upłynie dużo czasu i wody. Niemcy chcą, by kanał pozostawał w związku z lojalną wodą Dunaju i Odry, konserwatorowie pragnęliby, by pływały po nim stylowe gondole, kahał, by przed szabasem każdy żydek mógł się tam gratis zaopatrzyć w rybki, słowem, wszyscy stawiają taką masę żądań, że chyba nikt nie potrafi ich zadowolić, nawet pan Stapiński, gdyby został ministrem, a coś o tem pani de Thèbes podobno przepowiadała, choć nie bardzo wyraźnie.

I z tej racyi kanałowej były aż dwa wyżerunki, jeden na koszt Izby handlowej z koszernym bufetem, drugi, już więcej międzynarodowy, urządzony przez zwierzchność gminną „biednego“ Krakowa.

Ponadto jeździli nasi delegaci (także bez pana prezydenta, który, jako przyszły minister, nie może się przecież tak pospolitować) na konsekracyę ks. biskupa krakowskiego do Rzymu, gdzie burmistrz Nathan przyjmował ich w szabasowy wieczór tradycyjną rybką i pipkiem gęsim i żałował bardzo, że nie przyjechał p. Sare, z którym zna się już od dawna. Nad tem nie będę się jednak rozwodził, gdyż już kto inny wcześniej tem się zajął i opisał, jak to pan Federowicz chciał rozparcelować Rzym i obiecał Nathanowi przysłać model urny wyborczej swego systemu.

— Jaka szkoda, że niema tu Beringera! — powtarzał i patrzył z podziwieniem na p. Juliana Nowaka, który, oglądając zabytki starożytności, nagromadzone w Rzymie, zrobił uroczystą minę *à la Feliks Jasieński* i rzekł:

— Ta hołota udaje, że się zna na sztuce! Gwizdam na nich!...

Z powodu, że kardynał Merry del Vall w rozmowie z panem Szarskim wyraził konieczność połączenia Podgórza z Krakowem, zaraz po przybyciu postarano się o zwołanie konferencyi podgórsko-wielicko-krakowskiej, o której na samym wstępie nadmieniłem.

Strojni w cylindry i odprasowane anglezy podążyli przedstawiciele podgórskiego grodu do gmachu Magistratu krakowskiego i tu, pod przewodnictwem delegata Wydziału krajowego, przez 24 godzin niespełna (wliczając w to już wyżerki) odbył się sejm, którego wynik był mniej więcej następujący:

Pan prezydent Leo powitał gości z całego rozszerzonego i jeszcze bardziej rozszerzyć się mającego serca i oświadczył, że Kraków bez Podgórza żyć absolutnie nie może, bo go potrzebuje. Kraków przygarnął do serca sąsiednie gminy i niczego im nie żałował, to samo czeka i Podgórze, które może być pewne szczególniejszych względów. Na tajnym konwentyklu omówiono już, co kto dostanie, Rada miejska krakowska żyruje obietnice, jakie porobił pan prezydent. Póki więc czas, niech Podgórze się łączy, jeśli bowiem przedtem wyda ono swe pieniądze i narobi tylko długów, to co nam przyjdzie z połączenia?

W odpowiedzi odrzekł pan Maryewski, że jemu wszystko jedno, czy będzie burmistrzem Podgórza, czy wiceprezydentem rozszerzonego Krakowa, a panowie Przybylski i Gadomski zastrzegli sobie głos na poobiedzie.

Po powrocie ze sali Starego Teatru wentylowano dalej sprawę. Dowiedziano się, jakie to Kraków porobił już ulepszenia, jakie ma znakomite wodociągi i t. d. Ostatecznie niewdzięczni Podgórzanie, najedli się i napili gratis, a na odchodnem rzekli:

— Dziękujemy za gościnę i poczęstunek, uważamy jednak, że jeszcze na połączenie dość czasu... Najpierw my oporządzimy Podgórze, jak się patrzy, a gdy już cytryna będzie zupełnie wyciśnięta, oddamy ją Krakowowi.

Nic też dziwnego, że po całej tej sprawie pozostał tylko niesmak, rozgoryczenie i rozdrażnienie, a następstwem tego było pęknięcie rury wodociągowej i to najgrubszej, tak, że Kraków na cały dzień pozbawiony został wody. Aby zaradzić brakowi, radca Federowicz kazał beczkami rozwozić węgrzyna ze swej fabryki, ale i to na niewiele się zdało, gdyż z powodu wielkiego mrozu kurki zamarzły i złocisty napój nie chciał kapać do konewek.

Prawdopodobnie w związku przyczynowym z pęknięciem rury wodociągowej zostaje także brak mleka, który w tym samym dniu nawiedził Kraków i dotknął nawet i miejską mleczarnię. Dopiero biedaczka zaczęła wieść marny żywot, a już na nią wymyślają, niczem na owe ziemniaki, które zgniły. Resztą obwieszono podobno drzewko dla dzieci służby miejskiej, którego tego roku nie urządzono z powodu ciężkich czasów, no i tej okoliczności, ża już po wyborach do parlamentu, więc służba potrzebna „do chrzanu“.

Ogromną radość między państwowymi urzędnikami wywołała obietnica, iż podwyższenie ich płac nastąpi już lada dzień. Tymczasem otrzymają dodatek drożyźniany, który na osobę wypadnie coś około 50—100 koron, w miarę rangi. Nauczyciele są w gorszem położeniu, Rada miejska zadecydowała, że pieniędzy nie potrzebują, bo kto się naje, ten nie ma ochoty do uczenia. Wobec tego, pojechali poskarżyć się przed sejmem, który właśnie w dniu 11 stycznia rozpoczął swój anemiczny żywot i czeka, czy bracia Rusini pozwolą mu wegetować, czy nie. Będą walki i zapasy, bo i ruble rosyjskie i marki pruskie muszą zrobić swoje, a im niespokojniej w kraju, tem lepiej dla naszych odwiecznych wrogów.

Wkońcu wspomnieć muszę jeszcze o rozłamie, jaki dokonał się w łonie stronnictwa konserwatywnego. Z okazyi wiecu sprawozdawczego posła, profesora Milewskiego, (krakowska wielka posiadłość) napadli nań przedstawiciele „prawicy narodowej“, wytykając, że jako Podolak, to jest zbliżony do narodowej demokracyi, a tem samem robiący obstrukcyę namiestnikowi, sprzeciwia się świetnej tradycyi krakowskiego stronnictwa. On oświadczył im, że oni w porównaniu z dawnymi politykami to pigmeje, mający tylko własny interes na oku, a nie myślący o przyszłości. Wobec tego zrezygnował z mandatu, który dostanie gdzieindziej, a Podolacy połączą się z endekami i będą bruździć panu namiestnikowi, tak, że gotów pójść w odstawkę.

Najciekawszą rolę odegrała przy tem *Reforma*, narzeka bowiem, że konserwatyści nie wspomnieli o niej ani słowem, choć demokraci nieraz pracowali wspólnie z nimi, zapomniała jednak dodać, że tylko wtedy, gdy widzieli w tem jakiś dla siebie interes.

Głosy publiczne.

Kto się modnie ubiera
Z pośród naszej publiki,
Wie, że mistrz **W. Kapera**
Robi śliczne trzewiki.
Eleganckie i tanie,
Prawie, że nie do zdarcia,
Więc Panowie i Panie
Nie szczędźcie mu poparcia!

M. Jarra

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów metalowych, srebrnych i złotych w Krakowie

ul. Berka Joselowicza 21

Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I

od strony pomnika Mickiewicza

wyrabia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żerandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacyi gazowej i wodociągowej, odlewy z bronzu i innych metali. **Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności.**

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22—24.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski". Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitały rezerwowe około . . . 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokacyę 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Założone w r. 1860. Założone w r. 1860

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1910.:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech Działów ubezpieczeń: **koron 62,297.871·—**
Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym: **koron 2.289,032.043·—**
Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym: **koron 121,428.776·—**

Od początku istnienia Towarzystwa:

Wypłacone szkody we wszystkich trzech Działach: **koron 253,417.902·—**
Wypłacone Członkom zwroty i dywidendy: koron 38,375.602·—

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — **Reprezentacye** we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — **Sekcye** w Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych

Dom handlowy i przemysłowy Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: **Kraków, Sławkowska 29** :: (Dom własny).

— poleca hurtownie: —

Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.

Znane z dobroci

Żarówki Warszawskie

wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektr. w Warszawie
wszędzie do nabycia.
Fabryczne biuro sprzedaży:
Kraków, ul. Karmelicka 9.

Świeżo odnowiona

Restauracya Hotelu „Pod Różą"

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO
zarządcy Hotelu „pod Różą"
poleca: znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilznenskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ulicy św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS"

z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą **„Salvesol".**

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos" 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety oooo **paryskie** marki P. D. oooo

CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE.

Nowości na suknie damskie,
gotowe
płaszcze i kostyumy
spodnice, bluzki, halki oraz
Pracownię Sukien damskich
poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

Mleczarnia hygieniczna

Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7
poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ**
w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżem maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produkta mleczarskie.

LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.

WIKTOR BARABASZ

Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.
poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Wyłączne zastępstwo
L. BÖSENDORFERA.
Wielki wybór instrumentów przegranych.

Zakład dentystyczny
Dra Walentego Podlęskiego
b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.
- - Dział techniczny pod kierunkiem - -
Adama Mikołajczyka
otwarty od godziny 9—12 i od 3—5
w Krakowie, ul. Jagiellońska 6, I. p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Z Drukarni i Litografii „Polonia", Kraków, Zacisze 2.